Nr. 300. We Lwowie - Niedziela 29 Października 1899. Rok XXXIX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

| | we Lwowie | na prowincyi | za granicą |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 1 zł. 50 ct. | 2 zł. | |
| | 4 zł. 50 ct. | 6 zł. | 7 zł. 50 ct. |
| półrocznie | 9 zł. | 12 zł. | 15 zł. |

Numer kosztuje 6 ct.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarich Lessner Wollzeise 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

## Z bieżącej chwili.

Lwów d. 28 października.

We czwartek w południe dobiła się nareszcie kolumna jen. Yule do Ladysmith po czterodniowej ciągłej rejteradzie, całkiem z sił opadająca. Ocalenie swoje zawdzięcza ona jedynie strasznym słotom i mgłom, które Boerom nie dozwoliły iść w pościg za nią a oraz uderzyć z boków, jak to w pogodę uczyniłby mogli. Jenerał White sam był we wielkiej obawie o siebie; zrobił ponowną dywersyę ku Elandslaagte, gdzie już nietylko Orańczyków zastał, ale i Transvaalczyków. Boerzy zatrzymali Anglików, pobili i w tył rzucili, przyczem ośmiu oficerów angielskich w niewolę popadło. Joubert doniósł Anglikom, że jenerał Symons umarł wskutek ran. Anglicy dopuszczają lekarzy boerskich do wziętych w niewolę rannych Boerów.

Nastała niejaka przerwa i teraz dopiero nadchodzą do Londynu telegramy korespondentów angielskich, z których się między innemi okazuje, że pod Glencoe czy Dundee Anglicy wcale żadnych armat nie zabrali Boerom, że kolumna Yule uciekała w najstraszniejszym popłochu, że artylerya boerska wcale celnie strzela itp. Publiczność angielska przekonuje się, że można było dawać wiarę tylko tym relacyom, które rząd parlamentowi składał; ukrywały one wiele, ale przynajmniej wręcz nie kłamały, — a dalej przekonuje się, że jeszcze najgodniejszymi wiary są telegramy datowane z Pretoryi (nie wiadomo, jaką drogą nadchodzą); są one lakonicznie krótkie, ale nie chełpią się, niczego nie tają, a nawet przyznają się do strat, o których telegramy angielskie zgoła nic nie wiedzą, jak np., że Boerzy utracili jedną maksymówkę. Dotychczas nie wiedziano nawet, czy Boerzy posiadają te armatki repetyerowe, angielskim zaś maksymówkom wielką rolę przypisywano.

Tymczasem cenzura, jaką Anglicy wywierają na telegramach na linii podwodnej Aden-Zansibar dała się uczuć nietylko Anglikom, łaknącym szczerych wiadomości z pola walki, ale także obcym państwom. Anglia nie zawiadomiła obcych państw o wojnie z Transvaalem, państwa obce urzędowo nic o niej nie wiedzą, mają przeto prawo żądać, aby kable angielskie przepuszczały telegramy rządów tych państw i ich poddanych bez żadnej cenzury. Rządy obce nic nie miałyby przeciw cenzurze telegramów dotyczących wojny, ani przeciw niedopuszczaniu telegramów szyfrowanych — ale kabel żąda, aby telegrafowano tylko po angielsku, a nawet zupełnia zatrzymuje depesze.

Skarzą się kupcy hamburscy i berlińscy, że Anglicy nie przepuszczają ich telegramów do Lourenzo Marquez i do Madagaskaru wyprawianych. Tak samo pewien wielki paryski bank kredytowy asygnował tydzień temu i to po angielsku, ośm tysięcy franków pewnej firmie w Tamatave (na Madagaskarze) i otrzymał jeszcze tegoż dnia wiadomość, że telegram ten nie będzie ekspedyowany, ponieważ go cenzura angielska w Adenie zatrzymała. Bank wniósł skargę do rządu. Dzienniki paryskie pytają: „Rzecz to przecież ciekawa, czy to żadnemu już państwu — gdy się p. Chamberlainowi podobało wojować z Transvaalem — nie wolno dalej robić interesów z krajami, które o ile geografia uczy, do Anglii ani do Transvaalu nie należą, a nadto setki kilometrów są od widowni wojny oddalone?“

Urzędowy *Reichsanzeiger* niemiecki obraża się na postępowanie Anglików: „Zważmy przecie, że Anglia ma rozprawę tylko z drobnym Transvaalem i że żadne obce państwo ani próbowało mięszać się do tego. A jednak całą komunikacyę telegraficzną, jaką Rzesza niemiecka z niemiecką Afryką wschodnią ma prawo i w dyskretny sposób prowadzić musi, wzięto pod kontrolę angielską i tym sposobem wewnętrzne sprawy niemieckie uczyniono zawisłemi od zawikłań Anglii z jakąś trzecią stroną. To już namacalny dowód, jak dalece cała wiadomość o zajściach na kuli ziemskiej oddaną jest na wolę posiadającego kabel państwa, i że Niemcy muszą się postarać o własne kable przynajmniej do swoich kolonij“.

Pierwszym tedy bardzo niepomyślnym dla Anglii skutkiem ohydnej wojny będzie wyswolenie się świata od monopolu podmorskich telegrafów angielskich.

Jakkolwiek rzeczą jest pewną, że na razie mocarstwa lądowe nie wmięszają się do sporu anglo-boerskiego, Anglia czuje się zmuszoną do oglądania się na różne strony. *Köln. Ztg.* donosi z Londynu, iż zewsząd nadchodzą doniesienia o mobilizacyi floty angielskiej, przyczem mówią o Maroku, Egipcie i zatoce Perskiej. Jak słychać, ma być pomnożoną eskadra kaletańska, a i z Gibraltaru eskadra Śródziemnego morza. Wyprawa przeciw mahdzistom została zastanowioną i Kitchener z Omdurmanu powołany do Kairu, ponieważ ze względu na wojnę z Boerami wszelkie wyprawy będą zaniechane.

*Times* przyznaje, że eskadry angielskie zostają pomnożone, że ściągają okręty rezerwowe i marynarzy rezerwowych, ale to nie z obawy przed komplikacyami europejskiemi. Anglia ma bowiem obecnie ręce tak swobodne, jak gdyby w południowej Afryce pokój panował. Zjeszta Francya zajęta swoją wystawą powszechną, Rosya ma gdzieindziej pełno do czynienia, Niemcy zaś pragnąć muszą, aby Anglia taki stworzyła stan rzeczy w Transvaalu, któryby dawał bezpieczeństwo kapitałom niemieckim. „A nadto cesarz niemiecki będzie wkrótce gościem Anglii“.

Ta ostatnia zapowiedź może się pomimo zaprzeczeń spełni. Tylko że z niemieckich kolonij nad Nigrem donoszą podróżni o sprawkach angielskich, które wielki niesmak wywołują w Niemczech. Mianowicie opłacają się w owej kolonii niemieckiej polowania na słonie. Z sąsiedztwa angielskiego pojawiają się tam przeto myśliwi udający, że są w służbie angielskiej i że ich strzelby są rządowe. Za prawo zarobkowego polowania na słonie płaci się tam rządowi niemieckiemu dwa tysiące marek rocznie, ale żaden z tych ichmościów nie płaci. Wogóle nie ustają nadużycia angielskie.

Od Calabaru włóczą się po terytoryum niemieckiem handlarze, którzy nie opłacając cła, wprowadzają towary, wykradają ludzi, tak iż trudno o robotnika, kraj w sposób najbezczelniejszy plądrują i ludność przeciw panowaniu niemieckiemu podżegają. U niektórych naczelników plemion znaleziono listy niedawne, pochodzące od władz angielskich a twierdzące, że osady tubylcze, które na najnowszych mapach są wedle ugody anglo-niemieckiej zapisane jako należące do Kamerunu, mają podlegać władzy angielskiej. Co już zniewoliło rząd niemiecki do wzniesienia nowej stacyi nad rzeką Cross.

Według pism paryskich Francya pomnaża swoją flotę na Północnem morzu. Skoro powróci wysłana do wschodniej Azyi eskadra, odejdą od eskadry śródziemno-morskiej trzy pancerniki do eskadry północnej, do której już jeden nowy pancernik dołączono. Tym sposobem mogłaby Francya przytrzymać dwie eskadry angielskie w w cieśninie Kaletańskiej.

## Rozprawa karna

### o oszustwa i sprzeniewierzenia w gal. Kasie oszczędności.

*Dzień dwudziesty czwarty.*

Lwów 28 października.

Sprawa Furmanówny.

W piątek zakończyła się sprawa trzeciego oskarzonego Karpińskiego, a w sobotę już przystąpił trybunał do rozpatrywania ostatniej części wielkiej sprawy kasy oszczędności, a mianowicie do rozpatrywania skargi przeciw Malci Furman, posądzonej o stosunki z nieboszczykiem Zimą.

Obrońca Furmanówny dr. Lisiewicz zażądał na wstępie, aby ze względu na samą treść sprawy i na tych, którzy przed sądem stawać będą jako świadkowie, trybunał uznał rozprawę za tajną. Sprzeciwił się temu prokurator z tego powodu, że wszystko, co dotyczy sprawy Furmanówny jest już zawarte w akcie oskarzenia, akt oskarzenia doszedł już do publicznej wiadomości, nie ma tedy żadnej potrzeby tajności.

Trybunał natychmiast poszedł na naradę i nie uznał potrzeby tajności. Radca Oleński zwrócił tylko uwagę obecnych w sali słuchaczów, że będą omawiane sprawy drażliwe, kto tedy nie chce się na nieprzyjemności ich słyszenia narażać, może wyjść.

Oczywiście nikt nie wyszedł, chociaż na ławkach audytoryum siedziało kilka kobiet w dość młodym wieku. W audytoryum w ogóle osób niewiele.

Radca Oleński objaśnił, że w sprawie Furmanówny chodzi o krzywoprzysięstwo. Furmanównę w sprawie kasy przesłuchał sędzia śledczy radca Miłaszewski w dniu 13 maja br. Wtedy Furmanówna zeznała inaczej niż później słuchana w d. 15 czerwca.

Radca Oleński zapytał następnie Furmanówny czy dnia 13 maja była pytana jako świadek.

Na to powstała Furmanówna, słuszna szatynka, bardzo elegancko w czarne jedwabie ubrana, wystąpiła naprzód i głosem cienkim, niezbyt głośnym, słowami nie pozbawionymi jeszcze akcentu żydowskiego, a wypowiadanymi szybko po kolei, zaprzeczyła temu, aby ją radca Miłaszewski w maju pytał jako świadka i utrzymuje, że odrazu pytano ją jako obwinioną i dla tego nie miała obowiązku mówić prawdy.

Radca Oleński przedstawił jej, że przecież protokół sędziego śledczego wyraźnie stwierdza, iż Furmanównę przesłuchiwał jako świadka. Furmanówna broniła się tem, że radca Miłaszewski dopiero po przesłuchaniu jej zrobił uwagę, że ją przesłuchał jako świadka, a ona sama mogła myśleć, iż słuchaną jest jako obwiniona, bo odrazu zaczął ją sędzia pytać o pieniądze, a tymczasem policya zarządziła już nad nią dozór policyjny i położono areszt na jej gotówkę złożoną w banku krajowym.

Na to oświadczył radca Oleński, że sąd karny nie zarządzał ani dozoru policyjnego, ani aresztu gotówki.

Radca Oleński odczytał owe zeznanie Furmanówny z 13 maja br.

Powiada w niem Furmanówna, że przed 17 laty przybyła z Jakłosowa do Lwowa i zaczęła tu prowadzić życie lekkie. Zimę poznała przed 14 czy 15 laty i stosunek ten „jeżeli — mówi — stosunkiem nazwać można znajomość ze starcem“ — trwał do ostatka. Z chwilą, gdy poznała Zimę, już miała mieć kilkanaście tysięcy swoich. W r. 1894 kupiła na ul. Podlewskiego od kupca Al. Dzikowskiego dom, za który swoimi pieniądzmi zapłaciła około 30.000 zł. Oprócz tego miała już złożoną w depozycie znaczniejszą sumę. Majątek jej nie pochodzi wcale od Zimy od którego dostawała na życie tylko mniejsze kwoty do 100 zł. co kilka tygodni albo i w rzadszych odstępach czasu. Zima o kupnie domu dowiedział się dopiero po fakcie, a w tym samym czasie miała już Furmanówna ze 45.000 zł. gotówki.

Jeszcze raz na koniec zeznania zapewniła Furmanówna, że majątek jej nie pochodzi wcale od Zimy.

Przew: Czy Furmanówna poczuwa się do winy?

Furm: Nie.

Przew: A czy to prawda co protokół mówi, że Furmanówna w chwili zawarcia znajomości z Zimą miała kilkanaście tysięcy?

Furm: Nieprawda — ale zawsze miałam kilka tysięcy.

Przew: A czemuż Furmanówna skłamała?

Furm: Bo ja się bałam.

Przew: E, można było prawdę powiedzieć.

Furm: Tak, ale nie w takich warunkach, jak mnie pytano.

Przew: A prawda to, że w majątku Furmanówny nie ma nic z pieniędzy Zimy.

Furm: (po dłuższem wahaniu się) niech pan radca mnie nie pyta.

Przew: No dobrze, oskarzony może nie odpowiadać, ale prawda jest potrzebna dla sędziów, aby mogli poznać dobrze sprawę.

(Do protokolanta). Proszę zanotować, że oskarzona odmawia odpowiedzi.

A to prawda, że Zima znaczniejszych sum Furmanównie nie dawał?

Furm: To skłamałam, bo mi dawniejszymi czasami dał kilka razy może po dwieście złotych, ale tysiącami nigdy od niego nie dostawałam.

Przew: A czy to na życie dawał Zima?

Furm: Tak jest.

Przew: A czy to prawda, jak Furmanówna jeszcze raz zapewniła sędziego śledczego, że ani w cenie kupna domu ani w depozycie nie ma nic z pieniędzy Zimy.

Furm: Może być prawdą, ale może też i co z pieniędzy Zimy oszczędziłam i te oszczędności są w domu i depozycie.

Przew: Proszę nam przedstawić swoje życie. Ja będę pomagał pamięci Furmanówny aktami.

(Tymczasem audytoryum zapełniło się kobietami).

Okazało się, że Furmanówna, szóste czy siódme dziecko u biednego żyda jaktorowskiego, urodzona podobno w r. 1868 (metryki urodzenia wcale nie ma) przyjechała w 17 roku życia do Lwowa, gdzie znalazła służbę u żydów a zarazem zaczęła, jak stwierdzają zapiski policyjne, życie niemoralne. Zwykłą koleją losów takich dziewczyn, wyjeżdżała na prowincyę do Tarnopola, trochę przeleżała się w szpitalu, Basia Koernerowa chciała ją wywieść do Ameryki, zrobiła wycieczkę w r. 1887 na kilka tygodni do Czerniewiec z jakimś Lifczycem, którego posądzono o chęć wywiezienia jej do Ameryki, a wreszcie w tym samym roku już najęła sama dla siebie mieszkanie. W owej chwili od niejakiego już czasu znała Zimę i Zima to nawet radził jej zamieszkać osobno.

W roku 1889 dnia 21 grudnia przyjęła Furmanówna chrzest św. i otrzymała na nim imię Maryi.

(Odczytywane na te fakty akty używają słów bardzo dosadnych, mimo to jednak panie z audytoryum nie zatykają uszu ani nie wychodzą. Furmanówna sama niektóre szczegóły zeznaje, a innych słucha z uśmiechem, na inne zaś oburza się, a nawet płacze. Zresztą szczerze czy obłudnie stara się okazać naturalną i jeżeli można przyzwoitą w sytuacyi tak drażliwej całkiem przyzwoitą; absolutnie być nie może).

W tem osobnem mieszkaniu na placu Strzeleckim Furmanówna mieszkała przez lat trzy i tam jeszcze się ochrzciła. Potem zamieszkała na ul. Podlewskiego i tam kupiła kamienicę.

Przew: No, więc tedy Furmanówna utrzymuje, że w roku 1887 miała już kilka tysięcy zł.

Furm: Tak jest.

Przew: I to wszystko z zarobku?

Furm: Tak jest.

Przew: A czy tam jaka ciocia nie dała Furmanównie jakich pieniędzy?

Furm: Ja tak mówiłam Zimie, ale to nieprawda.

Przew: A cóż Zima pytał o to?

Furm. (z uśmiechem): Ot tak pytał, a ja mu powiedziałam, żem była u ciotki, ciotka umarła, a ja dostałam po niej majątek.

Przew: Ba, ale mnie się zdaje, że i to co nam Furmanówna mówi, iż miała już w r. 1887 kilka tysięcy, to nieprawda, bo są świadkowie, którzy mówią, że gdy się znalazła pięćdziesiątka u Furmanówny, to była wielka radość.

Furm: Ja byłam skąpa i nigdy nie mówiłam nikomu, co mam, ale składałam i gdy zobaczyli u mnie pięćdziesiątkę, to się dziwili, bo myśleli, że ja nic nie mam.

Przew: Ale bo i Zima zeznał, że dał Furmanównie trzy czy pięć tysięcy.

Furm: Nie dał, tylko pożyczył, ale ja mu oddałam 2.800 zł.

Przew: Tak mówi Zima, że część tego co dał Furmanównie, Furmanówna mu zwróciła. A czemuż Furmanówna powiedziała sędziemu śledczemu, że nie brała od Zimy żadnych znaczniejszych pieniędzy?

Furm: Bo mnie nie pytał o to czy pożyczyłam, tylko czy brałam.

Przewodniczący odczytał owo zeznanie Zimy. Zima w niem mówi, że poznał Furmanównę w czasie przejścia jej na katolicyzm, (Furmanówna temu przeczy). Interesować się nią miały podówczas dwie panie obecnie już nieżyjące, hr. Łosiowa i pani Haydlowa, które były nawet obecne na chrzcie w kościele lwowskim Panny Maryi Snieżnej Chrzcił ją ks. Jurkiewicz, matką chrzestną była p. Jurkiewiczowa matka kapłana i Kozłowski zakrystyan. Zima dodał coś trzy czy pięć tysięcy Furmanównie na kupno domu (Furmanówna przyznaje że to było w czasie kupna domu, ale ona tylko dała pozór Zimie, iż jej brak na kupno, bo w rzeczywistości miała dość pieniędzy na dom). Część pożyczki Zima od Furmanówny otrzymał.

(Furmanówna twierdzi, że oddała wszystko). Zima twierdzi, że nie żył w żadnym ściślejszym stosunku z Furmanówną, ani nie krępował jej swobody, bo nie miał do tego powodu.

Furmanówna zapytana, czy te ostatnie szczegóły są prawdziwe milczy, zażenowana.

Przew: No, oskarzona nie daje odpowiedzi, ale my tu będziemy słyszeli świadków, stróża i stróżowę domu tego, w którym Furmanówna mieszkała, a oni powiedzą, jak to Zima nie chciał widzieć koło Furmanówny żadnych adoratorów, a nawet „lubiał czasem niektórego wybić (ogromna wesołość), gdy go tam napotkał“.

Rachunek banku krajowego, odczytany przez przewodniczącego stwierdza, że Furmanówna w tym banku miała na jednym rachunku od 1897 r. 10 000 zł. a na drugim rachunku 35.000 zł. Chciała odebrać te pieniądze Furmanówna zaraz po zasuspendowaniu Zimy a to w obawie przed tem, co mówiła plotka, że namiestnik każe te pieniądze zabrać. Poszła do banku, ale oświadczono jej, że bank nie może jej oddać depozytu aż po śledztwie Zimy. Furmanówna dopiero pozew sądowy musiała wnosić i wówczas doszła do swych pieniędzy.

Przew: Ponieważ Furmanówna zapłaciła za dom 30.600 zł. gotówką, a w banku miała 45.000 zł. więc razem miała majątku 76.000 zł. Czy z tego nie pochodzi jakaś znaczniejsza suma od Zimy?

Furm: Nie.

Przew: Ani połowa, ani trzecia część?

Furm: Ja tak nie umiem ocenić na części.

Przew: No, więc skąd się te pieniądze wzięły, czy może z drobnych oszczędności?

Furm: Tak jest, z samych oszczędności od najmłodszych lat.

Przew: I nigdy nie przychodziły naraz znaczniejsze sumy?

Furm: Były, gdym jeździła do Czerniowiec trzy razy. Wówczas przywiozłam razem 8000 franków od pewnego Rumuna.

Przew: A kiedy indziej nie było znaczniejszej sumy?

Furm: Miałam jeszcze przed pierwszym wyjazdem do Czerniowiec kilka tysięcy.

Przew: Furmanówna ciągle wraca do tych kilku tysięcy przed wyjazdem do Czerniowiec, ale ja zwracam uwagę, że to z zeznań świadków okaże się niemożliwem, bo wówczas Furmanówna była „goła i bosa“ żeby potem, gdy przyjdą świadkowie, nie było dla Furmanówny wielkiej kompromitacyi.

Furm: Ja prawdę mówię.

Przew: Zresztą dosyć o tem. Teraz tedy pokazuje się z zeznań samej Furmanówny, że to co powiedziała sędziemu śledczemu 13 maja b. r. to było nieprawdą.

Furm: No to prawda, że ja mówiłam o kilkunastu tysiącach, a miałam tylko kilka tysięcy, ale zresztą to tylko szczegóły jakieś mogą być niedokładne, bo gdy mnie słuchał sędzia, to byłam przestraszona, bom się bała, aby mnie nie zamknięto i jeszcze majątku nie zabrano.

Przew: Stróżowie mówią, że przynosili od Zimy czasem koperty z pieniądzmi. Ile tych pieniędzy było?

Furm: Po kilkadziesiąt zł.

Przew: A znaczniejsze sumy były tylko tak na gwiazdkę, na imieniny? i nie przenosiły 200 zł.?

Furm: Tak jest.

Przew: A ileż Zima dawał na utrzymanie?

Furm: Niewiele i tylko czasami.

Przew: Ale bo i meble i klejnoty i fortepian Zima miał sprowadzić.

Furm: To wszystko nie dużo warte.

Przew: Bywała Furmanówna u Zimy.

Furm: W biurze.

Przew: Furmanówna była podobno nawet przykrą dla pani Ziminy.

Furm: To było raz i nie warto o tem mówić.

Przew: Owszem warto, bo to rzuca światło na charakter, bo gdy taka osoba jak Furmanówna jest przykrą dla żony czyjejś, to to źle świadczy o charakterze.

Furm: To tak było, że Zima raz zrobił głupstwo na dole w dyrekcyi i przyszła pani Zimina przekonać się o tem i wtedy ja do niej powiedziałam „pani jesteś żoną, ale ja kochanką“.

Przew: No, a innych znajomości oprócz pani, Zima nie miał?

Furm: Zima mówił, że nie, ale na mieście inaczej mówiono.

Przew: Bo tu w sądzie przesłuchano takich znajomych 26. (Śmiech ogólny — nawet Furmanówna się śmieje).

Furm: Ja nie mogę wiedzieć.

Prok: A pani trzymała majątek swój poprzednio w domu czy w banku; w gotówce czy w papierach?

Form: W papierach, które dwa albo trzy razy do roku kupowałam.

Prok: A ja liczyłem i doszedłem do te-

Szale, pledy, chustki, kamaszê damskie i dziecinne poleca MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, plac Maryacki 8.

go, że nawet od r. 1886 niepodobnaby było złożyć 70.000 zł.

Furm: Ale ja miałam jeszcze przedtem swoich cztery lub pięć tysięcy.

Prokurator: A ojciec odwiedzał Furmanównę?

Furm: Odwiedzał, ale gdym się wychrzciła, to już tylko po wsparcie przychodził.

Prok: A nie było z nim jakiego zajścia?

Furm: Było ostatnim razem. Było to tak: Ajent Przestrzelski bardzo się o mnie wypytywał całej służby w kamienicy mojej i starał się, abym coś zrobiła, coby mnie w złem świetle przedstawiło przed sądem. Nasłał na mnie jakiegoś kupca, który chciał natychmiast, gdy się tylko ze mną zobaczył, kupić ode mnie dom i to aż za 80.000 zł. Adwokat tylko wyśmiał mnie, gdym mu o tem opowiedziała i kazał mi się zamknąć. Ja się zamknęłam a przez sześć tygodni nachodzili mnie procesyą jacyś ludzie ciągle w sprawie jakiegoś kupna. A w tem wszystkiem widać było rękę Przestrzelskiego. Aż raz zobaczyłam ojca z Przestrzelskim w rozmowie; ojciec potem przyszedł do mnie pytać, co ma mówić, bo dostał wezwanie do policyi.

Ja mu odpowiedziałam, aby mówił co wie. Ojciec odszedł, ale zaraz wrócił i zaczął na schodach głośno się gniewać na mnie, i wołać, że jeżeli mnie to nie obchodzi co on będzie mówił, to on powie, że Zima kradł pieniądze z kasy i mnie dawał. Ja się rozgniewałam i zaczęłam krzyczeć na ojca, a gdy odszedł poszłam ze wszystkiem na skargę do dyrektora p. Krzaczkowskiego, a dyrektor wysłał ajenta Przestrzelskiego do mego domu. On mi wciąż mówił, jacy są już świadkowie przeciw mnie i jaka się toczy przeciw mnie sprawa.

Prok: A przecież ojciec pani mówi, że wyszedł ze szpitala i przyszedł do Furmanówny po wsparcie, to go Furmanówna kazała wyrzucić.

Furm: Nie, to było wtedy, kiedy ojciec mi mówił, że powie jak ja mam kradzione pieniądze. Gdyby był powiedział, że przyszedł po wsparcie, tobym mu była dała, jak zawsze, ale widziałam jak z Przestrzelskim rozmawiał i potem przyszedł mi mówić takie nieprzyjemne rzeczy, więc byłam rozżalona (z płaczem) pan prokurator przecie rozumie, że jeżeli dziecka nie ma w domu przez lat 18 to nie może być między nią a rodziną afektów, ale to żebym ja ojcu odmówiła kiedy wsparcia, to oszczerstwo.

Dr. Lisiewicz: Czemu pani daje tylko po kilkanaście zł. ojcu.

Furm: Bo ojciec wszystkie pieniądze oddaje rabinowi z Glinian, a nie jest w takiej nędzy, aby żyć nie miał z czego.

Dr. Lisiew: Ojciec pani ma 70 lat, jest teraz w szpitalu. Czemu pani go nie trzyma w domu, tylko pozwala mu leżeć w szpitalu?

Furm: Bo ojciec nicby u mnie nie jadł przecież, odkąd jestem chrześcijanką.

Dr. Lisiewicz: A gdy pani mieszkała u Pistolów, czy miała pani jakie rzeczy?

Furm: No, przecież nie mogłam chodzić w listkach figowych, przecież bez odzienia nie można istnieć, miałam dosyć rzeczy i pościel.

Dr. Lisiewicz: Bo Pistolowie mówią, że pani nic nie miała. A Pistolowie widzieli tego nauczyciela, który panią uczył?

Furm: On mnie uczył przez cztery lata, to musieli widzieć.

(Audytoryum w znacznej części złożone z żydów i żydówek tak przepełnione, że ciągły w nim szmer panuje i przewodniczący, aby je zmusić do spokoju musiał kilka razy grozić rozkazem opróżnienia sali).

*(Po przerwie).*

Karpiński i Furmanówna zeznają stojąc, Furmanównę nawet przewodniczący wezwał do tego.

Dr. Lisiew: Co pani jeszcze może przytoczyć na poparcie swego mniemania, że pani w maju była słuchana jako obwiniona a nie jako świadek?

Furm: Ja w śledztwie sama niepytana powiedziałam sędziemu, żem sobie brzydko postąpiła z ojcem, alem nie mogła inaczej postąpić, bom widziała, że Przestrzelski i jego na coś namawia. Przestrzelski nasyłał na mnie tyle osób, które mnie straszyły, że ja w domu wszystko miałam spakowane i gotowa byłam iść każdej chwili do więzienia. Przestrzelski dawał mi informacye o śledztwie i ja go za to wynagradzałam. Dałam mu za to kilkadziesiąt złotych, bo się skarżył, że jest źle płatny. Mówił mi Przestrzelski, że jeżeli sędzia będzie dobry, to mnie nie zamknie. Mam do Przestrzelskiego wielki żal, bo najprzód wszystkich świadków naprowadził na to, aby przeciw mnie świadczyli i dlatego teraz ja tu jestem oskarżoną, a najbardziej mi źle zrobił przez to, że nawet mego ojca wciągnął w sprawę i ja teraz jestem przedstawiona jako taka kobieta, co nawet ojca swego policyą odpędza.

Dr. Lisiewicz: Czy pani była w przyjaźni ze stróżami swymi?

Furm: Nie nigdy — gdzieżby tam — ja nie mogę nic mówić na stróżów, bo przecie ja sama byłam sługą, ale już taki miałam zwyczaj, żem z nimi się nie zadawała.

Dr. Ashk: Czy Zima się nigdy przed panią nie skarżył na kłopoty?

Furm. Nie bywał u mnie czasami przez kilka miesięcy, więc rzadko o tem była mowa, a skarżył się na to, że stary, że nie może podołać pracy itd.

Dr. Ashk: A nie mówił nic o urzędnikach, nie wspominał na kim może polegać?

Furm: Nie, mówił tylko tak o urzędnikach, że są albo pracowici albo panicze, a najwięcej chwalił p. Ziołeckiego.

Dr. Grek: A czy Zima nie przyjmował u pani kiedy swoich przyjaciół?

Furm. Nigdy. P. Zima nigdy nie afiszował się z tem, że mnie zna.

Dr. Lisiewicz poprosił o to w tej chwili przewodniczącego, a przewodniczący zadość uczynił jego prośbie i z aktów skonstatował kilka faktów, że tuż przed przesłuchaniem Furmanówny 13 maja br. władze sądowe i policyjne poczyniły rozmaite zarządzenia, którym dr. Lisiewicz przypisuje znaczenie zarządzeń, skierowanych przeciw Furmanównie jako oskarzonej.

Dr. Lisiewicz poprosił następnie o odczytanie listu jakiegoś Jana Czajkowskiego, który, jak wielu innych ofiarował się Furmanównie ze swojem świadectwem przed sądem. Furmanówna nie chciała przyjmować tych usług, mimo że Przestrzelski przedstawiał Czajkowskiego jako wysłannika policyi. Podobni Czajkowskiemu ludzie nawet grozili Furmanównie na wypadek, gdyby odrzuciła ich usługi.

Prokurator sprzeciwił się prośbie obrońcy, a trybunał również nie dojrzał potrzeby czytania tego listu.

Zaczęło się potem słuchanie świadków. Pierwszą była

**Sara Stromerowa**

córka macochy Furmanówny. Do Sary zajechała Furmanówna, gdy przybyła pierwszy raz z Jaktorowa do Lwowa.

Dopiero niedawno dowiedziała się Stromerowa, że Furmanówna „ma jednego Zimę“ ale przedtem nic nie widziała o jej finansach.

Przew: Czy pani dawno widziela Furmanównę?

Stromerowa: Dawno, ja ją widziałam jako sługę, a bardzo chciałam oddawna widzieć, jak ona wygląda jako pani (wesołość).

Dr. Lisiewicz: Skąd pani się o całej sprawie dowiedziała?

Stromer: Przyszedł do mnie ajent i mówił, żebym ja mówiła o Malci Furmanównie, a weznę wielki majątek. Mówił też żeby pisać do Furmana, bo także może wziąć wielki majątek. (Przestrzelski tym majątkiem miał też migać przed oczyma Furmana wtedy, gdy na niego Furmanówna policyi wezwała).

Potem odczytano zeznanie Natana Majera, u którego przed wielu laty służyła Furmanówna. Zeznanie to powiada, że Furmanówna „nie była przystojną, ale przyjemną i szczupłą“ (Ogólna wesołość). Gdy się pani Majerowa raz dowiedziała, że Furmanówna prowadzi niemoralne życie, wypędziła ją.

Furmanówna (z irytacyą) to nieprawda, ja sama poszłam, bo tam byli studenci i ja się wstydziłam.

Zeznanie Majera mówiło jeszcze, że Furmanówna na swą miesięczną płacę 5 zł brała często zaliczki. Zapytana o to Furmanówna rzekła, że zaliczki te brała na pomoc dla Stromerowej. Stromerowa to potwierdziła.

Dr. Lisiewicz postawił wniosek, aby Pesi Kernerowej i Pistolów nie zaprzysięgać, bo ich zamknięto w swoim czasie w więzieniu za chęć uwiezienia Furmanównej do Ameryki i dla tego żywią urazę do niej.

Wprowadzono starą Kernerowę, która o to zapytana oświadczyła, że „nie ma żadnego złości“ do Malci. (śmiech ogólny).

Przewodniczący wytłómaczył jej, że dr. Lisiewicz mówi o nienawiści za więzienie, na co Kremerowa wśród powszechnej wesołości odpowiada: „Albo ja pamiętam, za co ja siedziała“.

Prokurator sprzeciwił się żądaniu obrońcy, a i trybunał co do Pesi Kernerowej z niem się nie zgodził.

**Pesia Kernerowa**

tedy została zaprzysiężoną. Liczy lat 65 i mieszka na Sieniawie we Lwowie u dzieci. Poznała Furmanównę w Tarnopolu i znała ją we Lwowie, a wtedy była „dużo bidna“.

Przewodnicz: A może już wtedy była bogatą?

Kerner: Ona była wtedy taka bogata, jak ja teraz (śmiech ogólny).

I Kernerowa dowiedziała się o sprawie Furmanówny od Przestrzelskiego.

Odczytano dalej zeznania

**Brajndli Hofnungowej,**

niekorzystne dla Furmanówny. A mianowicie Hofnungowa zeznała, iż u Kernerowej Furmanówna była goła i bosa.

Dr. Lisiewicz wyjaśnił, iż Hofnungowej wierzyć niebardzo można, bo również jak stara Kernerowa siedziała w więzieniu za zamiar wywiezienia Furmanówny do Turcyi.

**Jakób Pistol,**

handeles, który już od 10 lat nie stykał się nigdzie z Furmanówną, zaprzysiężony wbrew wnioskowi obrony, utrzymywał w swoim domu publicznym Furmanównę przed kilkunastu laty przez rok czy dwa. Nie pamięta czy była wówczas biedną, ale była oszczędną i mogła sobie trochę grosza odłożyć „ale to zależy od szczęścia“.

Gdy się skończyło śledztwo o powtórne uprowadzenie Furmanówny, to już wtedy Furmanówna mieszkała na placu Strzeleckim, ale nie było tam zbytku.

Pistol nie może tedy nic powiedzieć o tem, czy Furmanówna wówczas miała tysiące czy nie, ale „miała szczęście do mężczyzn“, więc mogła zebrać pieniądze.

Pistol pamięta, że się w jego domu już zaczęła uczyć.

**Malcia Pistolowa,**

żona poprzedniego, nie wie, czem się zajmowała Furmanówna podczas pobytu w ich domu, „bo u mnie było wszystko bardzo porządnie“ (śmiech ogólny), a czy miała wówczas już kilka tysięcy, tego nie wie, ale dobrze się ubierała.

**Alfred Dzikowski,**

kupiec lwowski, sprzedał swój dom w r. 1894 Furmanównie. O cenę i warunki sprzedaży informował się Zima i z Zimą Furmanówna dom odebrała od p. Dzikowskiego. Już wówczas od dwóch, trzech lat słyszał p. Dzikowski, że Zima był w stosunkach z Furmanowną. Zima targował się z p. Dzikowskim o cenę kupna i namówił go do tego, iż w kontrakcie, aby się wydawało, że istotnie coś z pierwotnej sumy opuszczono, umieszczono cenę kupna 55.500 zł., ale później Zima — tak jak przyrzekł — dopłacił prywatnie p. Dzikowskiemu 500 zł., aby zaokrąglić sumę do 56.000 zł.

Gdy w styczniu r. 1895 Furmanówna dom w obecności Zimy odebrała, rzekł Zima do p. Dzikowskiego, iż cieszy się, że mu się udało dla kuzynki swojej, za zapracowany jej grosz, kupić dom dobrze.

Nic wówczas Zima nie mówił, aby na kupno domu złożyły się i pieniądze własne Furmanówny i Zimy.

P. Dzikowski zastał raz w biurze Zimy zapłakaną i zirytowaną Furmanównę. Chciał się cofnąć, ale Zima zawołał: niech pan sobie z tego nic nie robi, niech pan zostanie.

Furmanówna twierdzi, że scena ta zaszła przed kupnem domu i że wówczas to sprzeczała się właśnie z Zimą o to, czy kupować czy nie kupować domu. P. Dzikowski natomiast nie pamięta, czy ta scena zaszła przed kupnem domu czy po kupnie.

Za to przypomniał sobie p. Dzikowski, że gdy Zima był raz obecny na odbieraniu czynszu przez Furmanównę, Zima zabrał od niej 800 zł. tego czynszu jako dług sobie należny.

Potem odroczono rozprawę do poniedziałku do 10 rano.

# KRONIKA.

*Lwów d. 28 Października.*

**Zapiski osobiste.** Dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu Jan Seferowicz powrócił z podróży i objął urzędowanie.

**Arcyks. Ferdynand d'Este** następca tronu austryackiego przybędzie w poniedziałek rano do Łańcuta do hr. Romanów Potockich na dwudniowe polowanie. Przyjazd ten arcyksięcia ma wprawdzie charakter prywatny, niewątpliwie atoli trudno odmawiać mu i znaczenia pod pewnym względem politycznego. W polowaniach łańcuckich weźmie udział także namiestnik hr. Piniński.

**Mianowania.** Dyrekcya skarbu zamianowała adjunktów podatkowych: Jana Millego i Władysława Wąsowicza tudzież kalkulanta rachunkowego galicyjskiej dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych Juliana Czerkawskiego urzędnikami pomocniczymi dla spraw domenowo-kasowych.

Kierownik ministerttwa wyznań i oświaty zamianował nauczyciela tarnopolskiej państwowej szkoły realnej Stanisława Tołłoczkę głównym nauczycielem w żeńskiem krakowskiem seminaryum nauczycielskiem.

**Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya tarnowska. Do konkursu parafialnego zasiadali 17 i 18 października z pomyślnym dla siebie wynikiem: ks. Stanisław Czerski, wikary z Cmolasa; ks. Leon Gruszowiecki, wikary z Rzochowa; ks. Franciszek Mróz, wikary z Chełmu; ks. Józef Prokopek, wikary z Kolbuszowej.

**Ślub.** Dziś w sobotę 28 bm. odbędzie się w kościele OO. Bernardynów o 7 godzinie wieczór ślub panny Wawrzyny Małeckiej, córki Włodzimierza Saryusz Małeckiego i Wawrzyny z Cegleckich z p. Wiktorem Słoneckim, synem Bronisława i Amelii Słoneckich.

**Szablą ciął** w piątek wieczorem kapral lwowskiej policyi Kwaśnica 17-letniego Eliasza Waksmanna zadając mu ciężką ranę w głowę i mniejszą w rękę. Waksmanna aresztował Kwaśnica za ekscesy przed teatrem żydowskim, a gdy żyd stawił czynny opór i chciał go w twarz uderzyć, dobył broni, poczem go odwiózł na stacyę ratunkową a stamtąd do szpitala.

**Na poufnem zgromadzeniu p acodawców** i mężów zaufania robotników z IV kategoryi członków zakładu ubezpieczenia od wypadków dla Galicyi i Bukowiny, które od było się dnia 23 bm., zapadła jednomyślna uchwała głosowania w dniu wyboru 12 listopada br. na następujących panów: Z grona pracodawców na: p. Alfreda Kamienobrodzkiego, architektę lub p. Kazimierza Smolińskiego, majstra murarskiego. Z grona robotników na: p. Jana Lisiewicza, murarza lub p. Jędrzeja Namiestnika, kamieniarza.

**W Krakowie** odbyło się w piątek wieczorem zebranie poufne w hotelu europejskim, które niemal bez dyskusyi uchwaliło wniosek wyrażenia wotum nieufności posłom Weiglowi i Sokołowskiemu za podpisanie interpelacyi dr. Byka w sprawie morderstwa rytualnego w Polnej. Dyskusyi nie przeprowadzono — komisarz policyi bowiem zebranie rozwiązał.

**Deputacye.** Do Stanisławowa przybyła w piątek deputacya powiatu jaworowskiego, złożona z ośmin członków jako delegatów duchowieństwa, szlachty, mieszczan i chłopów celem wręczenia hołdowniczego adresu stanisławowskiemu biskupowi Szeptyckiemu. Deputacyi tej przewodniczył wiceprezes rady powiatowej p. Jan Konopka ze Szkła, który też miał do biskupa stosowną przemowę. Ks. biskup z prawdziwie zakonną pokorą i skromnością podziękował za pamięć o nim i dodał, że cieszy go niewymownie jedność i zgodne pożycie dwóch obrządków w powiecie jaworowskim, oraz duch ludności tak szczerze katolicki, objawiający się w uległości dla dostojnika Kościoła

W izbie poselskiej austryackiej rady państwa była w czwartek deputacya, złożona z ks. Władysława Sapiehy, notaryusza i burmistrza miasta Lubaczowa p. Kapka, którą przedstawił poseł ks. Pastor ministrom: Körberowi, Kniaziołuckiemu i Chłędowskiemu. Deputacya prosiła z powodu wielkiej pogorzeli Lubaczowa o 20 do 30 tysięcy zł. bezzwrotnej zapomogi i o 100.000 zł. pożyczki.

**Ohydna sprawa.** Syn piętnastoletni, usiłujący otruć ojca z namowy matki swej, właściciela majątku ziemskiego — oto treść sprawy, osądzonej przez sąd okręgowy radomski. Na ławie oskarzonych zasiedli: Marya Warchałowska, właścicielka majątku Wojcieszyce z pow. sandomierskiego i syn jej Czesław Warchałowski. Zaślubiwszy Tomasza Warchałowskiego, dziedzica dóbr Winnica, o 25 lat od niej starszego, oskarżona żyła z nim przykładnie przez lat 17, skłoniwszy go, aby kupione ostatniemi czasy Wojcieszyce przepisał w hipotece na jej imię. Bywając w położonem niedaleko Wojcieszyc Klimontowie, rychło zawarła ona bliższą znajomość z niejakim Michałem B., pisującym prośby i trudniącym się pokątną adwokaturą. B. stał się szybko „przyjacielem domu“ przyjeżdżał często, zwłaszcza, gdy mąż był nieobecny i przebywał czasem po parę dni w Wojcieszycach. Takie postępowanie żony nie podobało się mężowi, obawiającemu się złego przykładu dla siedmiorga swych dzieci z drugiego małżeństwa i dziewięciorga z pierwszego, zaczęły się więc nieporozumienia, kłótnie, wyrzuty, wreszcie bójki, w których żona zwyciężała zawsze starego już męża, wzywając czasami do pomocy którego z parobków. Obity żelaznym prętem pewnej nocy p. Tomasz musiał szukać sobie schronienia u sąsiadów w pobliskiej wiosce, gdyż jego majątku nominalną właścicielką była żona.

Pewnego razu strzelono do W. z broni palnej a podejrzanego o strzał ten parobka osadzono w więzieniu. Pani W. chcąc się uwolnić od starego męża, wniosła do konsystorza w Sandomierzu prośbę o rozwód, prośba ta jednak po śledztwie przeprowadzonem przez władzę duchowną pozostała bez skutku.

Zły przykład działał na dzieci, a w lekceważącem traktowaniu ojca wyróżniał się 15-letni Czesław Warchałowski, ulubiony synalek matki. P. Tomasz mieszkając osobno z rodziną jednego ze synów starszych słysząc ciągłe pogróżki i bojąc się podstępu żony, zarządził osobne gotowanie potraw. Pewnego dnia atoli Czesław W. dostał się jakoś do kuchni podczas przygotowywania obiadu, a nawet przez kilka minut był tam sam, gdy kucharka wyszła po wodę, a po obiedzie odczuł p. Tomasz objawy zatrucia, które tylko dzięki szybkiej pomocy lekarskiej nie pozbawiły go życia. Sąd skazał Maryę Warchałowską, lat 35 liczącą, na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 10, następnie zaś na dożywotnie osiedlenie na Syberyi, a Czesława Warchałowskiego, lat 15 liczącego jako małoletniego na 3 lata więzienia.

---

**W związku literackim i naukowym** lwowskim miał w czwartek odczyt dr. Zdzisław Dębicki na temat „Guy de Maupassant a smutek“. Po odczycie ze względu, iż p. Dębicki odjeżdża do Warszawy, przyjaciele urządzili mu ucztę.

**Repertoar teatru hr. Skarbka.**

W niedzielę po południu o pół do 4 tej „Miejsca kobietom“ krotochwila w 4 aktach Valabreque i Hennequina.

W niedzielę o pół do 8 wieczorem po raz 4 ty „Mikado czyli jeden dzień w Ti ti-pu“ operetka w 2 akt. Sulivana.

W poniedziałek po raz drugi „Drużba“ komedya w 3 akt. M. Bałuckiego i „Mąż i Żona“ komedya w 3 akt. Al. hr. Fredry.

Wczoraj jako premierę dano Bałuckiego trzyaktowy obrazek z życia rzemieślniczego „Drużba“, któremu onegdaj wzmiankę poświęcił krakowski korespondent *Gazety*. Zaznaczę więc tylko, iż grano go dobrze, z humorem a publiczności zebrało się sporo

*Dr. Eug. B.*

# SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

**Wiedeń** d. 28 października.

Deputacya kwotowa ukonstytuowała się wczoraj wybierając przewodniczącym hr. Schönborna, zastępcą przewodniczącego p. Jaworskiego, a referentem radcę dworu Beera.

**Wiedeń** 28 października.

Poseł dr. Engel imieniem młodoczechów zapronował niemieckim posłom z Czech wznowienie dotychczasowego kompromisu w sprawie wyborów do delegacyj.

**Wiedeń** 28 października.

Komisya dla nietykalności poselskiej wybrała przewodniczącym p. Eugeniusza Abrahamowicza, a jego zastępcą p. Dungla.

**Wiedeń** d. 28 października.

Niewątpliwie dzisiejsze posiedzenie Izby posłów będzie wielce interesujące ze względu na postawienie na porządku dziennym wyborów do delegacyj. Gdyby ta sprawa została załatwioną, rząd miałby wielce rozwiązane ręce, bo o przeprowadzeniu reszty ustaw ugodowych w drodze parlamentarnej chyba nie myśli na seryo.

W poniedziałek odbędzie jeszcze izba posiedzenie, poczem rozpoczną się kilkudniowe ferye parlamentarne z powodu dni zadusznych, które potrwają prawdopodobnie do przyszłego poniedziałku 6 listopada.

**Wiedeń** 28 października.

Komitet wykonawczy prawicy zgodził się jednomyślnie na to, aby dziś już dokonać wyboru członków do delegacyj.

Klub młodoczeski uchwalił zawrzeć w sprawie wyborów do delegacyi następujący kompromis z czeską wielką własnością i niemieckimi deputowanymi z Czech: Jako delegaci mają być wysłani czterej Czesi, czterej Niemcy i dwaj członkowie konserwatywnej wielkiej własności, jako zaś ich zastępcy jeden Czech i jeden członek konserwatywnej wielkiej własności. O tej uchwale zawiadomiono deputowanego Pergelta.

**Wiedeń** 28 października.

Opowiadają, jako rzecz pewną, że p. Jaworski otrzymał od cesarza telegram, wyrażający życzenie, aby sam postarał się i wpłynął na inne stronnictwa prawicy, aby wybory do delegacyj, jak najrychlej zostały przeprowadzone. Telegram ten wywołać miał zwrot w zapatrywaniach prawicy, która pierwotnie zamierzała przystąpić do wyborów dopiero w listopadzie i dlatego prawica zgodziła się, aby tę sprawę postawiono na porządku dziennym sobotniego posiedzenia.

**Wiedeń** 28 października.

Niemieckie stronnictwo ludowe wystosowało do grupy szenererowców następujący list: „Niemieckie stronnictwo ludowe stosując się do uchwał na wiecach w Celowcu, Chebie i Libercu nie brało udziału w parlamentarnych pracach. Obecnie zaś stosunki zostały zmienione przez zniesienie rozporządzeń językowych, stronnictwo więc przeszło od obstrukcyi do opozycyi i nie widzi powodu, dla któregoby miało uniemożliwiać obrady w parlamencie. W tym samym duchu też uchwaliło nie przeszkadzać wyborom do delegacyi, które zresztą tylko gwałtem dałyby się uniemożliwić. Z tego powodu jednak stronnictwo spotkało się z podejrzeniami i inwektywami ze strony grupy szenererowców. Otóż z tego powodu stronnictwo niemiecko-ludowe zwraca się do szanownej grupy szenererowców z żądaniem satysfakcyi i oświadczeniem, że stanowisko stronnictwa ludowego jest właściwe i odpowiednie z interesami narodu niemieckiego. Jak długo zaś tego oświadczenia nie otrzymamy, tak długo uważać będziemy stosunki nasze z grupą szenererowców za zerwane“.

# Koło polskie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

**Wiedeń** d. 28 października.

*N. fr. Presse* pisze, że krążyła wczoraj w kołach poselskich pogłoska, jakoby na onegdajszem wieczornem posiedzeniu Koła Polskiego w ożywionej rozprawie nad sytuacyą wypowiedziano ostre rekryminacye z powodu mowy p. Strańskiego, a mianowicie z powodu jej ustępu o hr. Gołuchowskim. *N. fr. Presse* utrzymuje, że wyrażono zdanie, iż potrzeba żądać bezwarunkowo zadośćuczynienia za to od Czechów.

**Wiedeń** 28 października.

Koło Polskie będzie miało dziś rano posiedzenie, na którem wyznaczy członków do delegacyi.

W sprawie paragrafu 14 przemawiać będzie dziś p. Milewski przeciwko nagłości wniosku, a za przydzieleniem go do komisyi.

**Wiedeń** 28 października.

Telegrafowałem już przed rozpoczęciem się Rady państwa, gdy Koło polskie trzy dni obradowało nad sytuacyą, że nieliczna grupka polska, ciągnąca ku Niemcom, straszną klęskę poniosła i stała się formalnie niemożliwą. Dziś był tego objaw namacalny. W Kole głosowano, którzy jego członkowie mają być do delegacyi wybrani i w miejsce p. Rutowskiego uchwalono wybrać p. Sokołowskiego, — Rutowski otrzymał zaledwie kilka głosów. Również jako zastępcę postanowiono zamiast p. Lewickiego wybrać p. Roszkowskiego.

Nie skończyło się atoli na tej porażce. Gdy przyszło do desygnowania posłów z Koła polskiego do komisyi budżetowej, znowu upadł p. Rutowski a wybrano z lewicy p. Weigla, ten, czując się solidarnym i widząc, jaka przykrość spotkała p. Rutowskiego, oświadczył, iż do komisyi budżetowej nie wejdzie a prosi, aby Rutowskiego wybrano. Przemówienie p. Weigla zrobiło pewne wrażenie a gdy nadto jeszcze p. Lewicki zapewnił, iż p. Rutowski zgodnie z innymi członkami prawicy iść będzie, uchwalono 24 głosami na 42 głosujących, desygnować na członka komisyi budżetowej p. Rutowskiego.

Nowości na jesień z konfekcyi damskiej poleca MAGAZYN SCHAYERÓW we Lwowie.

## Demonstracye czeskie.

(Tel. „Gaz. Nar.")

**Praga** 28 października.

W rozmaitych miejscach na prowincyi były i onegdaj i wczoraj demonstracye. W Kładnie 24 bm. około 600 ludzi urządziło pochód przez ulice śpiewając i gwizdając. Żandarmerya i policya miejska rozprószyły demonstrantów, których liczba wzrosła stopniowo do 3000 i nie dopuściła do spotkania się robotników narodowców z socyalistycznymi. W wielu domach żydowskich wytłuczono szyby. Starosta wydał ogłoszenie, w którem grozi najsurowszemi zarządzeniami w razie powtórzenia się demonstracyj.

**Praga** 28 października.

Z prowincyi donoszą, że także wczoraj odbyły się w kilku miejscowościach demonstracye i zaburzenia, zwrócone przeważnie przeciw żydom. W Przybramie ubiegłej nocy w wielu domach żydowskich i na rogach ulic rozlepiono plakaty a napisami „Bijcie żydów!"

## Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar".)

**Wiedeń** 28 października

Posiedzenie dzisiejsze Izby poselskiej rozpoczęło się jak zwykle od czytania całego szeregu interpelacyj i wniosków. P. Borkowski wniósł o wybór komisyi, któraby zajęła się obmyśleniem środków przeciw zarazie bydła. P. Gross domagał się wyboru komisyi socyalno politycznej, a p. Merunowicz interpelował w sprawie wojskowej degradacyi redaktora *Dziennika polskiego*, wreszcie p. Gassman wniósł o wybór komisyi asekuracyjnej.

Wybór nowych komisyj odbędzie się na poniedziałkowem posiedzeniu.

Prezydent podał wynik przedsięwziętych wczoraj wyborów komisyjnych, następnie zażądał głosu „w kwestyi formalnej" p. Schoenerer i przedziawszy, że zarządzenie wyborów do delegacyi wspólnych dowodzi, iż obstrukcya przestała być niebezpieczną, domagał się, aby prezydent oddał posłom pulpity, które ongiś były umieszczone p zed ich siedzeniami, a które im zabrano, aby nimi nie stukali (wesołość).

P. Wolf oświadczył, że jego stronnictwo postawiło sobie za obowiązek nie dopuścić do wyboru delegacyi.

Że jednak to się nie udało wskutek braku poparcia u innych stronnictw niemieckich, mowca więc przewiduje, iż istnieje zamiar dalszego naruszania ustaw i rządzenia § 14. Ponieważ p. Wolf nie przebierał w słowach, jak najbardziej dosadnych, więc prezydent był aż zmuszony zagrozić mu odebraniem głosu.

W dalszym ciągu swojej mowy Wolf dowodził, że wybory do delegacyi, zanim kwota została oznaczoną, są nonsensem, a obowiązkiem posłów niemieckich było do tego obowiązku nie dopuścić.

Po mowie Wolfa rozpoczęto głosowanie na członków delegacyi wspólnych.

Wybory do delegacyi odbyły się wśród ciągłych wykrzykników, przerywań i protestów posła Wolfa, tak, że go przewodniczący wzywał kilkakrotnie do porządku.

Z posłów galicyjskich do delegacyi zostali wybrani pp: Eugeniusz Abrahamowicz, Sokołowski, Popowski, Jędrzejowicz, Ochrymowicz, Dzieduszycki i Jaworski. Jako zastępcy pp. Sapieha i Roszkowski.

Po wyborach delegacyjnych minister spraw wewnętrznych Körber odpowiedział na szereg interpelacyj między innemi na interpelacyę posła Zaczka w sprawie zachowania się starosty w Przerowie podczas demonstracyj, jakie tam były 17 b. m. Minister daje szczegółowy opis owych demonstracyj i ekscesów.

Również minister kolei Wittek odpowiedział na kilka interpelacyj.

Poseł Zaczek wnosi, aby na najbliższem posiedzenie otwarto rozprawę nad dzisiejszą odpowiedzią, jaką minister spraw wewnętrznych dał na jego interpelacyę w przedmiocie krwawych zajść na Morawach. Wniosek ten prawie jednomyślnie przyjęto, poczem prezydent zamknął posiedzenie.

Następne odbędzie się dopiero w poniedziałek 6 listopada.

## Telegramy i telefonematy

**Czerniowce** 28 października.

W Łukawcu nad Seretem wczoraj w obecności prezydenta rządu i licznych dostojników uroczyście poświęcono ufundowaną przez posła sejmowego Wassilkę z wielkim nakładem grecko-wschodnią cerkiew. Podczas bankietu w pałacu Wassilki metropolita Czuperkowicz wzniósł w podniosłych słowach toast na cześć cesarza, sławiąc go jako księcia pokoju i orędownika kościoła. Toast ten przyjęli zebrani z wielkim zapałem. Poseł Wassilko podniósł wydatną działalność szefa rządu krajowego jakoteż archimandryty, poczem prezydent rządu krajowego wzniósł toast na pomyślność fundatora świątyni przypomniał jego zasługi i w końcu zaznaczył z naciskiem wierność ludności powiatu dla cesarza i dynastyi.

**Wiedeń** 28 października.

Przybył tu król serbski Aleksander.

**Sofia** 28 października.

Książę Ferdynand otworzył wczoraj mową tronową sesyę zgromadzenia narodowego. Książę stwierdza, że stosunki do Rosyi, oswobodzicielki Bułgaryi, oraz do wszystkich państw sąsiednich są niezmiennie lojalnemi. Z wielkiem zadowoleniem wspomina też mowa o uroczystem przyjęciu, jakie zgotował księciu podczas ostatniego jego pobytu w Wiedniu cesarz Franciszek Józef.

**Bruksela** 28 października.

Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych przyjęto artykuł I projektu ustawy o nowej ordynacyi wyborczej.

**Belgrad** 28 października.

Król Aleksander wyjechał wczoraj do Wiednia, skąd uda się na kilkutygodniowy pobyt do południowego Tyrolu. Król poruczył rejencyę radzie ministeryalnej.

**Paryż** 28 października.

W nocie ajencyi Havasa, Bourgeois zaprzecza podanej przez niemieckie dzienniki wiadomości, jakoby wtedy, kiedy cesarz Wilhelm wysłał znany telegram do prezydenta Krügera, upoważnił był francuskiego ambasadora z Londynu do ofiarowania Anglii pomocy Francyi na wypadek wojny między Niemcami a Anglią.

**Paryż** 28 października.

Z powodu doniesienia jednego z dzienników „Ajencya Havasa" zapewnia, że rząd nie myśli wysyłać dywizyi okrętowej do południowej Afryki. Co najwyżej minister marynarki wyśle tam może jeden okręt.

**Rzym** 28 października.

Z powodu ponownych pogłosek o chorobie papieża stwierdzają koła watykańskie, że ojciec św. przyjmował wczoraj na posłuchaniu kilku dyplomatów.

**Londyn** 28 października.

Parlament został wczoraj odroczony mową tronową, która wypowiada głęboką boleść królowej z powodu śmierci tylu dzielnych oficerów i żołnierzy a zarazem daje wyraz ufności, że błogosławieństwo Boże towarzyszyć będzie usiłowaniom parlamentu i działalności armii i że pułki angielskie w południowej Afryce stać będą dzielnie na straży honoru wielkiej Brytanii.

**Londyn** 28 października.

W izbie gmin wyraził wczoraj Gibson Bowles obawę, że w razie dłuższego trwania wojny obce mocarstwa będą się starały wyciągnąć dla siebie korzyści z trudnego położenia Anglii. Może się też stać łatwo, że dokonany będzie zamach na posiadłości angielskie, albowiem faktem jest, że z wyjątkiem Austro-Węgier wszystkie mocarstwa nienawidzą Anglii.

**Santos** 28 października.

Zachorowało tu świeżo 12 osób na dżumę, między nimi jeden lekarz.

## Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

**Londyn** 28 października.

„Biuro Reutera" donosi z Kimberleyu pod datą 24 bm. Oddział angielski, liczący 270 ludzi, opuścił rano miasto i spotkał w drodze oddział Boerów, z którym przyszło do bitwy. Później Anglicy otrzymali jeszcze poparcie dwóch pociągów pancernych i oddziału, liczącego 220 ludzi wraz z dwiema armatami. Anglicy otworzyli ogień, na który Boerowie dzielnie odpowiadali, mimo, iż pozycya ich była znacznie gorszą. Artylerya Boerów przez czas dłuższy pracowała. Walka trwała trzy godziny. Po stronie Anglików jest trzech zabitych i 21 rannych. Boerowie mają straty znacznie większe. Między innymi poległ komendant Botha.

**Londyn** 28 października.

„Times" donosi z Elandslaagte pod datą 22 bm. Dotychczas nie można jeszcze dokładnie podać strat Boerów. Zdaje się, że wynoszą one około 250 ludzi zabitych. Pułkownik Schiel miał oświadczyć, że Anglicy tak dzielnie się zachowywali w bitwie, iż trudno było myśleć o zwycięstwie.

**Paryż** 28 października.

Pomimo wszelkich zaprzeczeń, dzienniki tutejsze uporczywie obstają przy twierdzeniu, iż Francya wyszle kilka okrętów wojennych do brzegów południowej Afryki. „Petit Journal" donosi zaś, że za francuskimi okrętami popłyną również i rosyjskie.

**Capstadt** 28 października.

Biuro Reutera donosi pod datą wczorajszą: Ogłoszono tu proklamacyę podpisaną przez gubernatora Caplandu Milnera i prezydenta ministrów kraju przylądkowego Szreinera, która to proklamacya ogłasza jako nieważną i niebyłą — proklamacyę wydaną niedawno przez prezydenta Oranii Steina, w której tenże, jak wiadomo proklamował aneksyę północnej części Caplandu na rzecz Oranii.

## Dział ekonomiczny.

— **Gal. filia Banku austro-węgierskiego.** Na posiedzeniu Koła polskiego z d. 26 bm. p. Rappaport przypomniał Kołu memoryał Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w sprawie filii banku austro-węgierskiego, która czyni trudności co do eskonta weksli, zmuszając tem do udawania się do finansistów, którzy później te same weksle w tejże filii eskontują. Dr. Dulęba stwierdził, że te same stosunki panują we Lwowie a p. Eug. Abrahamowicz przypomniał interesa kredytu rolniczego w banku austro-węgierskim. Po dyskusyi przydzielono całą sprawę Eksc. Dawidowi Abrahamowiczowi, który wspólnie z posłami Piepesem-Poratyńskim i drem Dulębą ma rzecz zbadać i poczynić odpowiednie kroki, względnie przedstawić Kołu wnioski.

## Wiadomości giełdowe

**Wiedeń** d. 28 października. (Telegram Gaz. Nar.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 371·62, węgierskie zakład. kredyt 376·50, Anglobanku 150·50, Unionbanku 306·75, Banku dla krajów koronnych 237·25, Bankvereinu 270·50, Bodencreditu 452·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 333·50, kol. południowej 70·25 tramwaju 437.—, kolei Elbetnal 251·00, kolei północnej 310·—, kolej czerniowiecka 282·—, alpiny 264·50, Rima Muranya 336·00, pragskiego tow. żel 1374·—, fabryki broni 197·—, tureckie tytoniowe 132·25, oblig. węg. indemniz. 93·80, renta majowa 99·55, austr. renta koronowa 99·60, węg. renta koronowa 95·40, 56 l. listy tow. kred. ziem. 92·10, 4-procent. listy banku krajow. 96·00, 4½-procent. listy banku krajow. 99·40, 4-procent. listy banku hipoteczn. 94·00 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·00, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·—, 4-procent. gal. oblig, propinac. 95·80, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 94·—, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 92·50, losy tureckie 54·90, marki 59·00, ruble 127·37.

— **Berlin** d. 28 października. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·45. Spirytus 46·30 do —·— Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—·

— **Paryż** d. 28 października. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100·37. Mąka (typ „Fleur de Paris" zaprowadzony od 1 września br.) 24·65.

— **Frankfurt** d. 28 października. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 232·40, kolej państwowa 139·50, alpiny —·—, Disconto 192·—, Laura 248·80.

## Z rynków towarowych.

**Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

**Kraków** dnia 27 października.

Wobec słabej tendencyi, jaka w handlu zbożowym panuje, konsumcya miejscowa zachowuje się wyczekująco i nie robi żadnych zapasów.

Wskutek tego sprzedający skłonni są do ustępstw, lecz pomimo że pszenicę i żyto ofiarowano znowu 5—10 ct. taniej żadne większe obroty miejsca nie miały.

Płacono: pszenicę białą 8·25 do 8·80 złr., czerwoną 8·— do 8·70 złr. żółtą 8·— do 8·70 złr. żyto 6·35 do 7·20 złr. jęczmień browarny 6·50 do 7·25 złr. na krupy 5·70 do 6·20 złr. owies stary 0·— do 0·— złr. owies nowy 5·40 do 5·70 złr rzepak —·— do —·— złr. koniec czerwony —·— do —·— złr. biały —·— do —·— złr. kukurudza —·— do —·— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

— **Wiedeń** dnia 28 października. Cukier surowy 12·30 do —·— Nafta galicyjska niezmieniona. Spirytus 20·40 do 20·60. Tendencya spokojna.

**Wiedeń** dnia 28 października.

Notowano wczoraj pszenicę na jesień 8·27 do 8·28, na wiosnę 8·68 do 8·69 żyto na jesień 0·00 do 0·00, na wiosnę 7·11 do 7·12, kukurudza na październik 0·00 do 0·00, na listopad 5·26 do 5·27, maj-czerwiec 5·40 do 5·41, owies na jesień 0·00 do 0·00, na wiosnę 5·56 do 5·57, rzepak na wrzesień-październik 00·00 do 00·00, na styczeń-luty 00·00 do 00·00, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32·50 do 33·50.

Tendencya: słaba.
Pogoda: piękna.

**Budapeszt** dnia 28 października.

Notowano pszenicę na wrzesień 8·24 do 8·26, na kwiecień 1900 roku 8·41 do 8·42, żyto na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 roku 6·81 do 6·82, owies na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 r. 5·24 do 5·25, kukurudza na maj 1900 r. 5·13 do 5·14 rzepak na sierpień 1900 roku 11·70 do 11·80.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna ograniczona.
Tendencya słaba.
Pogoda piękna.


**Nadesłane.**

Kleinoschegg Goldmarke najlepszy szampan

**Hiszpański wielki handel win.**

**WINADOR** Rok założenia: Hamburg 1866, Wiedeń 1882.

Przesyłka bezpośrednia win Malagi, Madery, Sherry, Port, Bordeaux, burgundzkie, reńskie, moselskie — rum i koniak.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach, drogueryach, handlach delikatesów, restauracyach i kawiarniach

**Proszę zwrócić uwagę na markę ochronną.**

PANIE, dbające o wykwintność w toalecie, przestały używać starodawnego Cold-Cream, który tęchnieje i nadaje licom szklisty połysk. Przyswoiły sobie **Crême Simon, Pudr Ryżowy, Mydło Simona**, które się zalecają do środków toaletowych, bardzo skutecznych i zgodnych z przepisami hygieny. Należy sprawdzić markę fabryczną: **J. Simon, PARIS.**

W Galicyi w aptekach: we Lwowie u PP. Mikolascha, Ehrbara, Wewiórskiego; w Krakowie u pp. Redyka, Trauczyńskiego i we wszystkich składach perfum, galanteryjnych, w bazarach, etc.

**Szczególne, antiseptyczne własności** pragskiej maści domowej bardzo przyspieszają gojenie wszelkich zranień — środek ten nadaje się również do ochrony ran przeciwko zanieczyszczaniu i zapalaniu i przyczynia się do uśmierzenia bolów.

Doskonały ten środek można otrzymać w tutejszych aptekach. Obacz inserat.

Między licznymi środkami kosmetycznymi, jakie w obecnym czasie wyrabiają, zajmują wybitne miejsce kosmetyki pani Róży Schaffer w Wiedniu, król. serbskiej nadwornej dostawczyni, szczególnie jej kremy, pudry, wody i mydła, które na upiększenie cery znakomicie działają. Kosmetyki p. Schaffer rozchodzą się ostatnimi czasy w bardzo znacznej liczbie między paniami w całym świecie, a nawet na wielu dworach europejskich są używane.

**100 do 300 złr. miesięcznie** mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** rzetelnie i pewnie bez wkładki kapitału i ryzyka przez rozprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwig Oesterreicher**, VIII. Deutschgasse 8, **Budapest**.

**Bezcenność!** Rozsyłkę moich harceńskich kanarków z 1899 już rozpocząłem. **Kanarki z Harcu** niezmordowane śpiewaki dzienne i wieczorne, obdarzone prześlicznym głosem, czysto ciągłym czy trylem, wiernie naśladującym głos piszczałki, fletu, skowronka itd. Wysyłam z gwarancyą dostawienia żywych do miejsca przeznaczenia. Daję kupującemu 3 dni do wypróbowania ptaka, a pieniądze przyjmuję za zaliczką poczt. Za kanarka I. kl. żądam 8 złr., II. klasy 6 złr., III. klasy 4 złr. Ponieważ nie ponosimy żadnych kosztów, mogę więc przy rocznej sprzedaży 40 do 50.000 sztuk, zadowolić się małym zyskiem od sztuki. Kanarki moje zyskały 70 złotych i srebrnych medali państ. od krajowych rad rolniczych, oraz dyplomy honorowe i pierwsze nagrody.

**Hodowla szlachetnych trylerów z Harcu**

**Fryderyk Sauer w Graslitz.**

Wskutek przejścia majątku w inne ręce (innowiercy) poszukuje

**zdolny rządca dóbr**

**odpowiedniej posady.**

Dotychczas zarządzał wielkiemi majątkami z jak najlepszem powodzeniem. — Rekomendacye i polecenia wysoko postawionych osób do dyspozycyi. Zgłoszenia do L. 2886 przyjmuje **Centralne Biuro ogłoszeń**, Lwów, Kopernika 11.

**Prof. Dr. Jägera spodnie ubrania** są najzdrowsze i najwięcej oobraniające.

W. Benger Sohne. DR. JÄGERS NORMAL WOLL-SYSTEM. W. BENGER SOHNE BREGENZ. Reichsmarke concessionirt. Rein Wolle. Prof. Dr. Jäger

Wyłącznie uprawnieni fabrykanci

**W. BENGER SOHNE, BREGENZ.**

Skład fabryczny dla kupców; Wien, I. Kohlmarkt 8.

Do nabycia we wszystkich lepszych magazynach bielizny.

**Zupy angielskie** ze znanej fabryki konserwów w Leobersdorfie. Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86½%. — Celujące smakiem i prędkością przygotowania. Prospekta i próbki na żądanie gratis. - Zamówienia przyjmuje: 3815

**Biuro Schapiry, Lwów, ul. Sykstuska 27.**

Skład i Pracownia Futer

**BRACI LUBELSKICH**

**przy ulicy Wałowej l. 3, we Lwowie.**

Polecamy na sezon zimowy świeżo sprowadzony zapas futer w skórach jakoteż gotowych **futer damskich i męskich**, kołnierze, rękawiczki, czapki, baranice i wiele innych a możliwych rzeczy w zakres kuśnierstwa wchodzących. Również utrzymujemy na składzie wielki wybór

**sukna do pokrycia futer**

i sprzedajemy po możliwie najniższych cenach. 4081

**Cenniki gratis i franco.**

**Dr. Römplera Sanatorium**

**dla chorych na płuca**

**w Görbersdorfie na Śląsku.**

Od roku 1875 zostający pod lekarskiem kierownictwem właściciela, Zakład ten leczniczy położony na wyżynie, zaopatrzony w dużą hallę dla kuracyi powietrznej, poleca najlepsze warunki lecznicze przy umiarkowanych cenach. Prospekty bezpłatnie wysyła **Dr. Römpler.** 4049

**STARE KURACYJNE WINA TOKAJSKIE**

**z roku.** 3647

| 1879 | 1878 | 1874 | 1868 | 1863 | 1852 |
|---|---|---|---|---|---|
| po złr. 2·40 | 3·— | 3·50 | 4 i 4·50 | 5 i 5·50 | 6·50 |

**KORONA TOKAJU** 1868 złr. 8 i 10 — 1856 12·—

pylera handel **St. MARKIEWICZA** we Lwowie w Rynku l. 42.

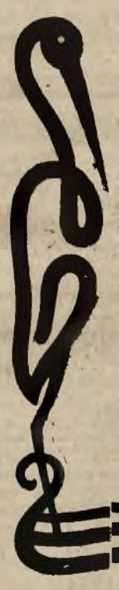

**Wielka tajemnica** w gospodarstwie domowem, aby mimo ściśle przeznaczonego czasu na przyrządzenie obiadu, podać na stół smaczną zupą, którąby każdy chętnie spożywał, polega jedynie na tem, ażeby zawsze mieć pod ręką słynne **Knorra tabliczki zupowe**, które do nabycia są w wielkim wyborze. Przyrządzenie tych zup nie wymaga żadnego trudu, a potrzebuje arcy mało czasu! Każda gospodyni, która swego męża powracającego z biura lub pracy, albo dzieci powracające ze szkoły, chce uraczyć znakomitą i bardzo smaczną zupą, niech chwyta za **Knorra tabliczki zupowe**. Z pewnością tego nie pożałuje. Niezbędne dla oficerów podczas manewrów, dla myśliwych, leśniczych, turystów, dla osób wolnych lub dla rodzin mieszkających w odleglejszych miejscach.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach. 4092

C. i k. nadworny dostawca

**R. DITMAR**

**WE LWOWIE**

Największy wybór wszelkiego rodzaju

**LATARŃ**

**grobowych** 4075

blaszanych, cynkowych i kutych po najumiarkowańszych cenach,

również

**KULE kolorowe i ŚWIECE niskie**

w stanicli do oświetlania grobów.

**W największym wyborze we Lwowie**

**WIEŃCE GROBOWE**

**Metalowe** najpraktyczniejsze i najtrwalsze w cenie najrozmaitszej od 1 złr. do 70 złr. za sztukę. **Sztuczne** od 1 złr. do 15 złr. za sztukę. **Zasuszane** od 50 ct. do 5 złr. za sztukę i **świeże** od najtańszych do najwspanialszych. **Szarfy** z napisami lub bez, do wieńców — poleca po cenach najtańszych i w najobfitszym wyborze nowo otworzony handel nasion i kwiatów 4130

**ZYGMUNTA MĘKARSKIEGO**

byłego zastępcy firmy handlu śp. Stachiewicza we Lwowie

**plac Halicki l. 1** (naprzeciw Banku hipotecznego.

**Dentolina**

najlepsza glicerynowa pasta w tubkach

do

czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł.

po cenie 25 ct. poleca

**JAN IHNATOWICZ.**

Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11; w Krakowie Sukiennice Nr. 20; w Czerniowcach Rynek l. 2; w Przemyślu ulica Franciszkańska l. 24.

**Barchany kolorowe i białe poleca najtaniej ANTONI GUDIENS, Lwów, hotel Europejski. — Próbki franco.**

# Nowości na sezon jesienny i zimowy 1899!

## ODDZIAŁ I.

zawiera najnowsze **modne materye wełniane** od . . 28 ct. do złr. 1·—

## ODDZIAŁ II.

zawiera świetne **modne materye wełniane** od złr. 1.10, do 1.95 i od złr. 2·10 do 3·50.

## ODDZIAŁ III.

zawiera najnowsze **materye jedwabne** od . . . . . 54 ct. do złr. 2·50.

## ODDZIAŁ IV.

zawiera zachwycające **barchanki flanelowe** od . . . . . 24 ct. do 52 ct.

**Osobny oddział dywanów i portyer.**

# Dom towarowy D. LESSNER Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 81—83.

Przy zamówieniu próbek uprasza się uprzejmie o podanie z którego oddziału i w jakim gatunku pożądane są wzory. Własna przaconnia do wykonania eleganckich toalet.

**Najniższe ceny. Katalogi i wzory bezpłatnie. Najniższe ceny.**

---

Nakładem Księgarni katolickiej

## Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

**w Krakowie, Rynek 30**

wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem:

## Małe nabożeństwo mszalne

złożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32)

**Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romain,** zawierająca obok najużywańszych modlitw **Msze na wszystkie niedziele święta w roku.**

Cena egz. bez oprawy **2 korony**, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liliami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17** koron i **50** h.

## DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

**LATARNIE** gospodarskie naftowe i olejne w wielkim wyborze. Pochodnie naftowe po złr. 2·80 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). **Filia: Tarnopol.**

**KURS konwersacyi niemieckiej** w godzinach popołudniowych rozpoczyna się 1. listopada w instytucie im. W. Horoszkiewiczowej, ulica Św. Mikołaja 15.

**RYDZE** kiszone, baryłeczki 5 klg. franco wysyła za 2 złr. Julian Markowski, Uście ruskie. 4106

**Koce** na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6·50 sztuka. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

## Informacye

o handlu, przemyśle oraz wszelkie inne odnoszące się do **Wiednia** i jego okolic udziela piśmiennie w języku polskim, oraz załatwia zlecenia za nadesłaniem 35 ct. w markach pocztowych J. Hilkner, **Wiedeń, Kärntner-Ring Nr. 2, Th. 25.**

---

pierwszej jakości, [illegible] albo 2 litry za 5 złr., młody [illegible] 30 cent. [illegible] zbr. zamek [illegible]

**Fabryczny skład**

## niklowanych żelazek do prasowania

we wszystkich gatunkach.

| | | |
|---|---|---|
| Żelazka z połyskiem | 19 cm. złr. 73 — | 20 cm. złr. 75 — za 1 0 sztuk |
| Na węgle zwyczajne | Nr. I. złr. 1·— | Nr. II. złr. 1·05 |
| Na węgle z dzinkami | Nr. I. złr 115 — | Nr II. złr. 125·— za 100 sztuk |

Z Pragi 3% skonto.

Otto Faltis, Praha II. Poric, Hotel Bawaria.

## Kamienica 2-piętrowa

nowa, dobrze się rentująca, przy linii tramwajowej, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu Niżałowskiego, hotel Żorża

---

## L. Miączyńska

**udziela lekcyj tańców**

dla wyższego towarzystwa tak w domach prywatnych jakoteż we własnem mieszkaniu ul. Karola Ludwika l. 5, II. piętro (dom p. Strumengera).

Dla kółek zamkniętych lekcye i zebrania towarzyskie w osobnych godzinach.

## „IMPRESSA"

dla ogłoszeń interesów handlowych, przemysłowych i osobistych, przyjmuje i uskutecznia **po najtańszych cenach** wszelkie anonse, ogłoszenia w pojedynczych lub zbiorowych dziennikach; przyjmuje także zamówienia na wszelkich prywatnych oficyalistów i nauczycieli. Ulica Mickiewicza 22, Lwów. 4137

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

## przeciw siwiźnie

jest znakomity, zupełnie nieszkodliwy sok orzecha włoskiego wyrobu chemika Primaveri'ego w Rzymie. Cena 3 kor. Również arcydoskonałym środkiem **przeciw włosom na twarzy u kobiet** jest proszek Hamburski dra Filipini'ego. Cena 2 kor. Do nabycia w perfumeryi **Fausta** Lwów, Sykstuska 2.

---

Dalsze specyalności:

**Atrament** do pisania i kopiowania.

**Maść na skórę** niedopuszczająca wodę.

**Pat. środek na podeszwy VANDOL.**

Pasta do czyszczenia metalu i srebra, oraz **mydło do czyszczenia złota.** Lakier do skóry.

**Patentowana szczotka do nacierania** „Nigret" płynny szuwaks na czarne i kolorowe bucki 35 ct. 3422

## Najlepsze czernidło na świecie

Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe, niechaj kupuje **tylko**

**Fernolendta czernidło dla obuwia**

i dla obuwia jasnego **tylko**

Fernolendt'a Crem barwy skórzanej.

**Wszędzie do nabycia.**

c. k. uprz. Fabryka założona w roku 1832 we Wiedniu.

Skład główny: Wiedeń, I., Schulerstr. 21.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw proszę dokładnie uważać na moje nazwisko **St. Fernolendt.**

---

**Wszystkiego**

# 6

**ciągnień**

## Wielkiej Loteryi Dobroczynnej

na rzecz poliklinicznego związku.

**Jeden los kosztuje tylko**

**1 koronę.**

**Główna wygrana**

# 100.000

koron wartości,

**5 po 20.000 koron wartości.**

Gotówką z odtrąceniem 20%.

**Pierwsze ciągnienie**

**nieodwołalnie**

**dnia 4. stycznia 1900.**

Losy po 1 koronie polecają: Kitz & Stoff Dom bankowy, M. Klarfeld Dom bankowy, Karmann & Feigenmann kantor wymiany, Samuely & Landau bank, Aug Schellenberg & Syn bank, Sokal & Lilien bank.

**Odsprzedawcy wszędzie poszukiwani.**

---

Z powodu naśladownictw uważać się powinno na nazwisko **Rosa Schaffer!**

Jedynie prawdziwe z taką zar marką ochronną.

## Piękność jest bogactwem!

## Piękność jest potęgą

Aby ten najwyższy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez Madame Rosa Schaffer, [illegible] wczyni dworu król.-serb., **Wien, I., Graben 14 A.** wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany.

**Poudre Ravissante** dla każdej z Pań która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bieliduł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. **Cena 1 pudełka złr. 2·50 i złr. 1·50.**

Prawnie zastrzeżone.

**Crème ravissante** odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. **Cena za jedną cegiełkę 1 złr. 50 ct.** 393

**Eau ravissante** zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem **Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — Crem, woda i puder** były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami.** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala je ogłaszać. Każdej damie polecam bardzo **c. k. uprz. opaskę na czoło** do osiągnięcia bez fałdów marmurowo białego czoła **za sztukę złr. 1·50.** Wyborne **mydło piękności** „Savon-Ravissante" sztuka 80 ct. **Mme Rosa Schaffer** czaruje swoim **„Kinoir"**, który zsiwiałym włosom przywraca napowrót kolor młodości, najwspanialsze blond, połyskujące kasztanowate i aksamitne czarne, żadne mycie nie jest w możności zmienić osiągnięty kolor. Jednorazowe użycie wystarczy na 6 miesięcy, cena małego kartony złr. 1·50. Prawdziwy tylko z moim obrazem. **Rosa Schaffer, Wien, I. Kohlmarkt 6,** dawniej **I Graben 14.**

---

SZTUCZNA WODA **VICHY** GRANDE-GRILLE CÉLESTINS 50% tańsza od rodzimej.

**Celestins** w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.

**Grande-Grille** w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych

pod firmą

**K. RZĄCA i CHMURSKI, Kraków.**

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt Wewiórskiego.

---

6 złotych, 18 srebrnych medali. 30 dyplomów pochwalnych i z uznaniami.

**Weterynarsko-dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.** Od 45 lat używany z najlepszym skutkiem w najpierwszych stajniach, a to podczas braku apetytu u zwierząt w złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydatności mleka u krów. Cena pudełka **70 ct.**, ½ pud. **35 ct.**

**Kwizdy pożywienie wzmacniające dla koni i bydła rogatego,** pudełko o 5 porcyach 30 ct., skrzynka o 50 porc. 3 zł., o 100 6 zł.

**Kwizdy proszek dla nierogacizny**, dietetyczny środek służący do szybkiego tuczenia. Małe pudełko 60 ct., duże pud. złr. 1·20.

**Kwizdy proszek dla drobiu**, dietetyczny środek jako dodatek do pożywienia dla gęsi, kaczek, kur, pawi etc., pudełko 50 ct.

**Kwizdy maść do kopyt**, dla zapobieżenia pękaniu kopyt. Puszka o 400 gr. złr. 1·25.

**Kwizdy kit do kopyt**, sztuczny róg, laska 80 ct.

**Kwizdy mydło do mycia domowych zwierząt.** Kawałek 40 ct.

**Kwizdy mydło do siodła**, do oczyszczania i konserwowania siodeł i przyrządów do wierzchnej jazdy. Cena puszki 1 zł.

**Kwizdy trucizna na szczury i myszy,** 1 laska 50 ct 5033

**Główny skład:**

**Franciszek Jan Kwizda** c. i k. austr.-węg., król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

---

We Lwowie u Jana Schumana.

## DER MODERNE HEIZOFEN

ist sowohl für periodische, als auch für continuirliche Heizung eingerichtet, von denkbar einfachster Behandlung und für jedes Brennmaterial.

Vornehme äussere Gestaltung in dauerhaft schöner Emailtechnik, sichtbares hellflammendes Feuer zeichnen diesen Ofen vortheilhaft aus.

Die Ofenfabrik RUDOLF GEBURTH, k. u. k. Hof-Maschinist, WIEN, VII., Kaiserstrasse Nr. 71

empfiehlt nebst diesem Ofen ihre rühmlichst bekannten Erzeugnisse wie Regulier-Füllöfen, Ventilationsöfen, Dauerbrandöfen für gewöhnliche Steinkohle, sowohl in einfacher billiger als auch feiner Emailausstattung. — Kochherde in gediegenster Ausführung und praktischer Dimensionierung.

Kataloge und Prospecte gratis und franco

---

**Scheringa Wino „Condurango"**

używa się z wybornym skutkiem przeciw **brakowi apetytu, cierpieniom płuc i osłabieniu żołądka, katarze żołądkowym i kurczach żołądkowych.**

**Schering's Grüne Apotheke, Berlin, N.**

We Lwowie w aptekach P. Mikolascha i A. Sklepińskiego.

---

**Molla Proszki Seidlickie** **Tylko prawdziwe** jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

**Molla proszki Seidlickie** są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka **1 złr.** waluty austr.

**Wódka francuska i sól Molla**

**Tylko prawdziwe,** jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **A. Moll.**

**Wódka francuska i sól Molla** jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania urzeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 ct.**

**Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben**

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt., St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik. 3386

---

## Dr. Rosy Balsam na żołądek | Pragska maść domowa

**z apteki B. FRAGNERA w Pradze**

jest od przeszło lat 30 znanym **środkiem domowym,** lekko **rozwalniającym** i **pobudzającym apetyt.** Trawienie wzmacnia, a przy ciągłem używaniu stale reguluje.

**Duża flaszka 1 złr., mała 50 ct. pocztą 20 ct. więcej.**

jest sławnym, najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany w czystości, ochrania od zapaleń, bole koi i działa chłodząco.

**W dawkach po 35 ct. i 25 ct. Pocztą o 6 ct. więcej.**

Przestroga. Wszystkie części opakowania zaopatrzone są tu uwidocznioną marką ochron.

**Skład główny:**

**Apteka B. FRAGNERA** c. k. nadw. dostawcy **„zum schwarzen Adler"**

**Prag, Kleinseite,** Ecke d. Spornergasse. 24·0

Codzienna wysyłka. Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w znaczn. aptekach.

---

**Liebe'go SAGRADA-WINO,** przyjemny, łagodny środek przeczyszczający.

**PEPSINOWE** China-żelaziste Condurango żelaziste **Wino**

znakomicie wypróbowany środek na żołądek.

**Liebe'go ANAEMIN** żelazo z pepsyną w trwałem połączeniu dla bezkrwist. i anemiczn. kobiet i dzieci.

**EXTRAKT SŁODOWY** czysty połączony z żelazem, wapnem jodem itd.

**J. PAUL LIEBE, Tetschen a. E., Dresden.** 4108

---

Zmiana lokalu.

## JUSTYN BILAK

**właściciel zakładu posługaczy**

koncesyonowany i kaucyonowany dla przewozu mebli i t. p. sprzętów domowych dla miasta Lwowa i prowincyi, daje do wiadomości Szan. P. T. Publiczności, że z pod l. 5 ul. Chorążczyzna przeniósł swe biuro

**na Chorążczyznę l. 7, I. piętro.**

Dziękuję za dotychczasowe zaufanie i proszę o nadal.

4120 *Z szacunkiem Justyn Bilak.*

---

**Ważne** dla P. T. pp. gospodarzy do bajcowania ziarn **Siny kamień, Bajc** w paczkach z przepisem użycia, polecają po cenach przystępnych **J. Friedrich & A. Beacock** Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.